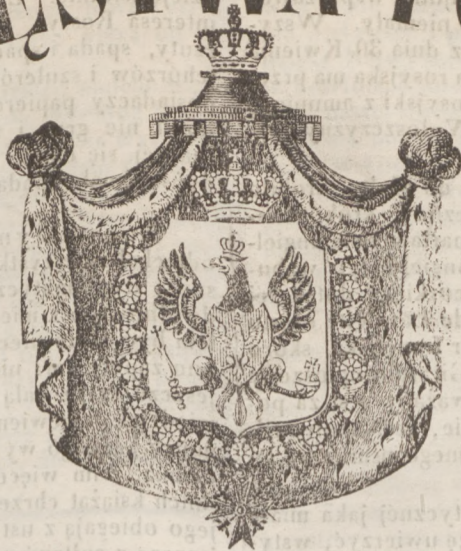


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 7. Czerwca. — Dowiadujemy się drogą telegraficzną, że flota angielska jeszcze na dniu 25 Maja znajdowała się w Malcie. Potwierdza się wiadomość o misji Halila baszy do Petersburga. Mówią o licznych zmianach w urzędach prefekturalnych.

Berlin, d. 10. Czerwca. — Naj. Pan raczył udzielić bylemu dowódcy szwadronu de Parseval w Lionie order orla czerwonego 3ciej klasy.

Berlin, dn. 9. Czerwca. — Wezerska gazeta pisze, że sprawa tuńska na drodze pokoju załatwiona zostanie, bo tego wszystkie mocarstwa pragną, a o miejsce kongresu układają się. Rosya życzy sobie, aby też jeden kongres monarchów odbył się w Petersburgu, gdy tymczasem inne mocarstwa przedstawiają Wiedeń na miejsce zjazdu.

— Tulajski katolicki Anzeiger mówi, że cesarz rosyjski przejdzie na łono katolicko-rzymskiego kościoła, ponieważ biskupi greccy oddawna z niechęcią znoszą jarzmo cesarza w rzeczach duchownych. Raz zostawszy katolikiem, uzna zasadę kościoła rzymsko-katolickiego i będzie pierwszym synem pokornym stolicy apostolskiej w Rzymie. *Pia desideria!*

Rossya.

Gazeta poczt. Augsb. podaje następujący artykuł z nad granicy polskiej 26. Maja. „Uderzającym jest to rzeczywiście, że dzienniki angielskie i francuskie teraz dopiero zaczynają upatrywać w kwestyi wschodniej większe zawikłanie i krwawe jej rozstrzygnięcie poczytują za możliwe. My na granicy państwa rosyjskiego dawnośmy już wiedzieli, że rzeczy inaczej stały niż o nich na zachodzie pisano, a pisma polskie jak to następstwa okazały, zawsze dobrze bywały poinformowane. Tulaj, ktokolwiek zdolny jest ocenić rzeczy polityczne, nie wątpi, iż Rossya uważa dzisiejszą chwilę za najwłaściwszą do spełnienia zamysłów swoich na wschodzie, i że niema na myśli uzbrojeń tak znamienitych bezskutecznie prowadzić. Owszem sądzą, i zapewne słusznie, że zupełne ustąpienie Turcyi w kwestyi spornej nie byłoby miłym gabinetowi petersburskiemu, któryby raczej rad był sprowadzić katastrofę. Cesarz Mikołaj zdolny jest niezawodnie rozemnać i wykonać polityczne swoje widoki, a co Piotr wielki naprzód uznał i czemu on i Katarzyna II. drogę utorowali, cesarz Mikołaj prawdopodobnie dokona. Rosya mimo swego ogromu i potęgi nie jest zaokrąglona, dopóki obie wielkie drogi wodne, które stanowią dla niej całą jej polityczną ważność zamknięte są przez obce mocarstwa. Dla tego cesarz doloży wszystkich usiłowań, aby weźniejszej czy później stać się panem Sundu a bardziej jeszcze Bosforu i Dardanelów. Widocznie, że miano powody zwiękzać rozwiązanie sporu aż do tej chwili i dla tego to owe uzbrojenia i pochody wojsk to znów cisza i zaniechanie wszelkich przygotowań, a nikt nie wie dla czego. Grecy w Carogrodzie i całej Turcyi przekonani są niezłomnie, że przyszedł czas załknięcia krzyża na meczecie S. Zofii, w czem stara przepowiednia mnicha Agatangelesa ważną niezawodnie gra rolę, Rosyanie bowiem niezaniebują korzystać z nowo rozpalonego fanatyzmu Greków. Cesarz jeżeli rozpocznie i wykona wielkie dzieło, zjedna sobie potężnej imię w dziejach świata, które go wiekopomnym uczyni. — Wstrzymanie uzbrojeń w Polsce nie długo trwało, ruchy wojsk rozpoczęły się teraz na nowo. — Sądzą tu że książę Paszkiewicz odjedzie wkrótce do armii południowej.“

Francya.

Paryż, d. 6. Czerwca. — Assemblée nationale niemoże się pomiarkować, jakiej polityki chce się trzymać Anglia w kwestyi wschodniej i mówi w tej mierze jak następuje: jakiegokolwiek się trzymać będą polityki Francya i Anglia, niech nam wolno będzie zapytać, czyli polityka wojny, która zdaje się odnosić zwycięstwo, najwięcej sprzyja interesom europejskim. Co do nas, jesteśmy innego zdania. Powiedzieliśmy i wierzymy, że wystarczałaby apelacya do mądrości cesarza Mikołaja i do zdania jego, które stanowi od lat 20 duszę jego polityki, aby do zbrojnego poparcia żądań rosyjskich nie przyszło. Ale czyli teraz nie ujrzy cesarz w tém swojej sprawy honorowej, kiedy mu zewsząd grożą? Czyli nie osądzi, że mu potrzeba wytrwać, kiedy go chcą przymusić do ustąpienia? Miałżeby więc być taki wypadek tej sprawy, miałyby walka się rozpocząć, jakież zład skutki by wynikły i czegoż się po nich można spodziewać w Londynie i Paryżu? Przypuściwszy, że floty

przejdą Dardanelle i spalą flotę rosyjską na morzu czarnym, czy to przeszkodzi Rosyanom wejść do Konstantynopola? Prawda Rosya utraciłaby flotę, a mimo to pozostałaby w Konstantynopolu; trzeba więc z nią układać się, bo żadne mocarstwo nie chciałoby wziąć na się wyparcie Rosyi ze Stambułu. Polityka występująca teraz po dziennikach francuzkich i angielskich, może tylko szkodzić sprawie, zamiast ją naprawiać. Wystawia na szwank pokój, zmuszając Rosyą do nadzwyczajnego postanowienia i sądzymy, że polityka ta nie ocali Porty. Tak mówi stronnik Bourbonów.

— Constitutionel mówi dziś o wiadomościach zamieszczonych w Debatach z Konstantynopola i czyni uwagę, że dziennik ten wrócił na łono polityki francuzkiej, gdy przed niedawnym czasem jeszcze stał w obronie polityki rosyjskiej.

— Wysłała tu niedawno broszura pod tytułem: o podziale Turcyi. Autor powiada, że już dawno ułożono się o podział Turcyi i że Anglia, Rosya, Austrya i Prusy będą spadkobiercami zmarłej Porty. Autor tego pisma p. Gerard, był za czasów restauracyi urzędnikiem w poselstwie francuzkiem w Petersburgu. Pismo to napisane jest w duchu rosyjskim.

— Według telegraficznej depezy z Marsylii odszedł statek parowy Caradoc z angielskim kurierem Tukker, który wiezie depeze do admirała Dundasa.

Paryż, d. 2. Czerwca — (Kor. Cz.) Korespondencye stambulskie z 15. t. m. nadeszły drogą marsylijską, zawierają jak zwykle obok wiadomości już znanych, nieznanne i ważne, chociaż podrzędne. Powrót do władzy Reszyda baszy zrobił dobre wrażenie na ludności. Sultan zachęca wszystkich ludzi publicznych do zgody i bacności na sprawy krajowe. Pod jego wpływem Ahmet Feti basza, szwagier sultański a ulubieniec matki sultana, ma zrobić wkrótce zgodę z Reszydem. Wiadomość o rzezi chrześcian w Brussie, roznoszona starannie po wszystkich krańcach półwyspu wschodniego, była puszczona fałszywie i umyślnie dla wzbudzenia niechęci w ludnościach chrześciańskich przeciw porcie. Obawa powstania ludności chrześciańskich jest ciągłą, ale porta z narady ambasadorów angielskiego i francuzkiego gotuje reformę, która rzeczone powstanie niezawodnie rozbroi. Sultan ma ogłosić firman bardzo korzystny dla chrześcian, zmieniający dotychczasowe ich stosunki w obliczu ludności muzułmańskiej. Duchowieństwo greckie jest niechętnem uroszczeniom księcia Menżykowa. Niechce ono poświęcić patriarchy stambulskiego, którego uważa za rzeczywistą głowę kościoła greckiego, i przejść pod rozkazy cesarza rosyjskiego. Aby się oprzeć wymaganiom rosyjskim, rozpoczęło ono propagandę między niższym duchowieństwem, ciemnym zwykle i wylanem dla Rosyi. W Stambule zawiązał się klub Jugo słowiański, którego członkami są kapitanowie okrętów, a którego dyrektorem jest p. Michanowicz, filolog słowiański a poddany austriacki. Klub ten stara się przyciągnąć do siebie nawet słowiańskich muzułmanów w Bośni.

List z Belgradu z dnia 27. Kwietnia opisuje w smutnych kolorach dzisiejszy stan Serbii. Słabość charakteru księcia Aleksandra, podniosła partya Obrenowiczów i księcia Miłosza. Konsul rosyjski w Belgradzie jest wszechwładnym panem Serbii. Ks. Aleksander wysłał p. Jankowicza do Wiednia dla sprowadzenia 10,000 karabinów, których rząd austriacki ustępuje mu po cenie bardzo niskiej. Zamiar sprowadzenia karabinów z Francyi został zaniechany, z przyczyny drogocności karabinów francuzkich. Liberalni Serbowie zdają się dziś lękać zbrojenia się Serbii i przewidywać, że sprowadzona broń uzbroi tylko partyzantów ks. Miłosza. Mieszczanie serbscy, mianowicie miasta Szaboc, mają być bardzo niechętni księciu Miłoszowi, a zarazem i księciu Aleksandrowi. Tożsamo usposobienie okazują senatorowie, stronnicy Goroszanina. Ks. Aleksander oddała się coraz bardziej od myśli powołania do rządów Goroszanina. Udaje on, że jest źle z Acykiem, stryjcem swęj żony, stronnikiem rosyjskim, a Acyk udaje, że się nie miesza do polityki i ogranicza do obowiązków kanclerstwa. Senatorowie gotują się albo zmusić księcia Aleksandra do przywrócenia Goroszanina, albo... co zrobią sami nie wiedzą, ale niechcą ich do księcia ma być wielka. Zdaje się, że się skończy na obsadzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, którem kierował Goroszanin, przez generała Kniczanina. Kniczanin się opiera z przyjęciem ministerstwa, ale innego człowieka Serbia nie posiada. Ks. Miłosz chociaż uchodzi za stronnika rosyjskiego, ma być człowiekiem zdolnym i śmiałym. Serbowie nie przypuszczają, aby mógł być obcem narzędziem. Dobra o nim opinia robi postępy.

W Moldawii i Wołoszczyźnie stanowisko ks. Ghiki i księcia Stirbeja ma być bardzo trudne, z przyczyny, że obydwa znajdują współzawodników do tronu. W obu prowincjach popłoch jest niemal. Wszyscy spodziewają się najścia Rosyi. List z nad Dunaju z dnia 30. Kwienia donosi, że Rosyanie reparują groble, po których armia rosyjska ma przechodzić, i że do Izmailowa przybył statek parowy rosyjski z amunicją i różnemi wojennemi sprzętami. Popłoch Moldawii i Wołoszczyzny pojmuje się, ale wielkiej wiary wzbudzać nie może.

Wyplyniecie nowej floty angielskiej z Plymouth do Malty, zrobiło w Paryżu dobre wrażenie i podniosło otuchę w skuteczność kroków zachodnich. Mowy lorda Russell i lorda Clarendon w parlamencie angielskim stały się niemal wypadkiem. Zaręczenia rządu angielskiego wzbudzają tem większą ufność, że zaręczenia rządu francuzkiego dotąd tej wartości w świecie politycznym nie mają. Margrabia de Lavalette często przyjacielom powtarza: „Co może zrobić ambasador francuzki, skoro mu nikt nie wierzy?“. Czytaliście artykuł p. St. Marc Girardin ogłoszony w Dėbatach o sprawie wschodniej. Artykuł ten uważany jest za poniżający, a co gorsza za przesadny, każdy bowiem wie, że Napoleon I. prowadząc wojny, zamiast podnieść ducha rewolucyjnego uśmierzył go i zniszczył.

Opowiadają nam tutaj awantury o manii magnetycznej jaka miała opanować Kraków. Jeżeli to prawda, czemu nie mogą uwierzyć, wstydzicie się tej choroby trzeba, pamiętając, że magnetyzm wzbudza pogardę dojrzałej i silnej Angli, i że nawet we Francji jest on uważany za nudną i chwilową zabawkę. Gdyby mania, jaką przypisują Krakowowi, była istotną i miała się przeciągać, pokazywałaby ona, że tak głowa jak nerwy naszej starożytnej stolicy są sehorzale i niezdadne do poważnego zajęcia, że nie dodam do racjonalnej pracy zdobiącej każdego człowieka. Nie wiecie może, że prorok Towiański używa teraz w Szwajcaryi magnetyzmu dla rekrutowania lub utwierdzenia w obłędzie ucniów. Jeden uczeń Towiańskiego wrócił świeżo do Paryża zgorszony takimi postępani mistrza, w którego wierzył długo dziecinnie. Zażądał on od głównego popiecznika towianizmu, aby wyparł się publicznie fałszywego proroka i niedorzecznej doktryny, i obronił tym sposobem od waryacji chorobliwe umysły.

Paryż, 3. Czerwca. (Kor. Cz.) — Postępowanie rojalistów w toczonej się sprawie wschodniej jest prawdziwie obruszające. Kiedy cesarz stara się utrzymać godność Francji, oni przez duch stronnictwa stają niemal po stronie Rosyi. Cesarz Francuzów niechce wojny, nie spodziewa się jej, ale oświadcza, iż w razie danym prowadzić ją jest gotowy. Dėбаты przeciwnie głoszą, że cesarz prowadzić jej nie może, z przyczyny, iż wojna w dzisiejszych okolicznościach jest to samo co rewolucja. Dzienniki rządowe zbijają uroszczenia Rosyi w przedmiocie protektoratu, PUnion zaś zdaje się dowodzić, że uroszczenia rosyjskie są sprawiedliwe. Tak samo rozumują dzisiejsze Dėбаты. To też Constitutionnel i la Patrie słusznie wyrzuciły dziennikom rojalistowskim brak patriotyzmu i trzymanie z obcemi. Constitutionnel dodał nadto, że religijne zwycięstwo Rosyi w Jerozolimie nastąpiło za monarchii Ludwika XV., i że Ludwik XIII. i Karol X. związani z Rosją, nie w tym względzie dla katolicyzmu zrobili niechcieli. Artykuł Constitutionnela podpisany przez p. de Cėsėna, był mocny, słuszny i napisany zapewne podług materiałów dostarczonych przez p. Drouin de Lhuys.

Jaka różnica w godności języka dzienników angielskich! Dzienniki angielskie wszystkie konserwacyjne i miłujące pokój, pochwalają śmiało wystąpienie Anglii w sprawie wschodniej, w przekonaniu, iż tylko śmiałość i gotowość mogą Europę od wojny uchronić. Żaden z dzienników angielskich nie mówi, że Anglia prowadzić wojny nie może. Wiecie, że lord Clarendon, lord Russel niechcieli odpowiedzieć w parlamencie na interpelacyę, co się tyczy instrukcyi danych flocie angielskiej. Milczenie ich było dowodem, że dane instrukcyje są kategoryczne i energiczne. Daily News chwali z tego powodu ministerjum i uderza na lorda Aberdeen, że w sprawie wschodniej okazał się lęklwym i niedowierzającym Francji. Francja i Anglia trzymają razem i instrukcyje floty sprzymierzonych mają być też same. Mówią, że w razie nieustąpienia Rosyi, floty odebrały rozkaz przepłynienia przez Dardanellę i wzięcia pozycyi pod Stambulem. Flota z pod Plymouth ciągnie pod rozkazami admirała Carry do Malty dla wzmocnienia admirała Dundasa. Dzienniki angielskie doniosły o zajściu między lordem Redcliff Canning a księciem Menżykowem, które gdyby było pewne, byłoby znaczącem. Ks. Menżykow niechciał zezwolić na widzenie się z lordem i konferowanie w sprawie wschodniej. Lord Redcliff Canning oburzony tēm, miał napisać do księcia Menżykowa list z partesu, w którym wyrzucał ambasadorowi jego nieogłędne postępowanie, a Rosyi groził spaleniem floty w oczach samego cesarza (?). Gdyby pogróżka lorda ziściła się, to jest gdyby flota rosyjska została spalona, Rosya cofnęłaby się w tył o wiek. Wiadomo, iż Rosyja włożyła w swą flotę miliony, ze szkodą skarbu i wewnętrzne go postępu państwa.

Położenie cesarza Francuzów jest dość trudne, ale wzbudzające szacunek. Cesarz nie grozi wojną, w obawie ściągania na się zarzutu szukania wojny. Czeka on raczej konieczności wojny, w przekonaniu, że wtenczas naród usprawiedliwi go i poprze. W Belgii król Leopold bierze stanowisko coraz bardziej nieprzyjazne. Austria grozi Szwajcaryi, a w Piemontie nieprzychyła się do rekomendacyi Francji w materii sekwestru lombardzkich wychodźców. Mówią, że dla szachowania objawiających się nieprzyjazni, cesarz ma domagać się od Belgii zwrotu kosztów wojennych poniesionych przez Francją przy wzięciu Antwerpii (50,000,000 fr.) i zebrać pod Lyonem korpus obserwacyjny. Mówią, że stosunki między cesarzem a baronem Kisielewem mają być coraz ozięblejsze; że cesarz czuje się obrażonym za ludzenie go zaręczeniami, iż domagania rosyjskie w Stambule będą umiarkowane i pokojowe; mówią, że hr. Kisielew miał odczytać panu Drouin de Lhuys notę, w której cesarz rosyjski okazuje się gotowym do popierania bronią swych żądań i td.

Dorozumiewacie się, że w toku takiego rodzaju nowin, tchórzliwa

gielda paryska musi być w niemaliej gorączce. Nieszczęściem, tak się dzieje istotnie. La Presse wyrzuca gieldzie, że jest rosyjską, że robi interesa Rosyi, ale gielda ciągle jest głucha na wszelkie podobne wyrzuty, spada i spada. Pałac gieldowy niemoże znowu pomieścić ciżby tchórzów i szulerów. Popłoch gieldy paryskiej pochodzi ztąd, iż mało posiadaczy papierów szuka lokowania kapitałów ale tylko spekulacyi, jeżeli nie gry, i że największa część Francuzów żyje z przebiegłości. Inaczej się dzieje w pracowitej i rozsądnej Anglii. To też gielda londyńska mało spada i zdaje się żartować z wojny.

Turecja.

Konstantynopol, d. 23. Maja. — Onegdaj książe Menżykow odjechał z wszystkimi osobami do poselstwa należącemi; wszelkie stosunki dyplomatyczne są zerwane, a wczoraj, w niedzielę, z rana orla dwulbowego z mieszkania poselskiego zdjęto. Sultanowi wielce niemiłym być miało pieczętowanie odpowiedzi odmownej; po kilkakroć podobno zapytywał: „nie masz już żadnego innego środka?“ a kiedy mu raz jeszcze rzec całą obszernie wyłożono, z żalu podobno lzy ronil i powiedział: „nie wiem, co chcę odemnie; staram się o dobro poddanych moich każdego wyznania, w takim rozmiarze, jak żaden z sultanów przedemną, i im więcej czynię, tym mniej wdzięczności znajduję u sąsiadnich księząt chrześcijańskich!“ Potem bez wahania się podpisał. Słowa jego obiegały z ust do ust i elektryzują wszystkich mużulanów. Żaden jeszcze z sultanów nie był tak bardzo lubionym. Spodziewają się tu floty egipskiej z wojskiem z tamtąd; ćwiczona wojskowa wszelkiego rodzaju z zapalem nowym się odbywają. Warownie przy wnijsciu do Bosforu zaopatrują obficie w proch i kule, robią przygotowania wszelkie, aby można strzelać kulami rozpalonemi. Flota francuzka stoi podobno już pod Tenedos, angielska zaś także niedługo na siebie czekać. Mówią o wysileniach ogromnych, o jakich w części rząd zamysła, w części uniesienie powszechne chce na nogi postawić. Gadają wprawdzie więcej, aniżeli jest istotnie, ale musi to jednak być niezupełnie bez powodu. I tak Kurdowie, w liczbie 40,000 gotują się do wyruszenia z naczelnkami swoimi na Kaukaz celem połączenia się z Czerkiesami i zatrudnienia wojsk rosyjskich od tyłu, i chcą niezadowolonych chłopów rosyjskich na stronę swoją przeciągać. Dalej mówią już o deputacyi wychodźców wszystkich narodów, którzy sultanowi gotowi są dostawić korpus posilkowy 30 do 40,000 ludzi, okoliczność, której znaczenie się pojmuje.

Wiadomości gazety tryestyjskiej z Konstantynopola z 23. Maja potwierdzają, że Turcy przejęli się odwagą wojenną. W wielkiej radzie wyrzeczono nawet mniemanie, że Turcy lepiej aniżeli w r. 1829. przeciw napadom rosyjskim bronie się zdola. Ulemowie, z naczelnikiem swoim na czele, pojawili się przed sultanem, dla oświadczenia, że z pośród siebie 80,000 młodych i silnych wojowników chcą dać na pierwszy znak dany. Z Arabii i Persyi przybywają deputacye z adresami i oświadczeniami podobnego rodzaju. Według doniesień pewnych miał także szach perski, oburzony postępkami księcia Dolgoruki naprzeciw pewnemu urzędnikowi pruskiemu, kazać przez posła swego oświadczyć, że z tamtąd także pomocy do wojny świętej spodziewać się trzeba. Na usposobienie ludności niemachometkańskiej sultan liczyć też może, wyjąwszy niektórych greków. Duchowieństwo greckie stoi widocznie po stronie rządu tureckiego. Wie ono, że je od Rosyi nie więcej, jak poddaństwo czeka. Bośnia przyznaniem najmnowszemu jest dosyć zadowolona; zdaje się, że książe serbski niechce panu Tumanskiemu dalej ustąpić, i czeka na chwilę, aby Garaszaniina zasłużonego, za którym się świat cały wstawia, mógł znów napowrót przywołać. W Multanach jest jasnym, że gospodar wyrządzonej mu w Konstantynopolu niesłuszność puścił w niepamięć i prawowitości swej naruszyć niechce. Książę Stirbey, jeżeli chce gospodarzem Wołoszczyzny pozostać, niemoże nie innego czynić, jak trzymać się silnie państwa tureckiego. W Konstantynopolu jest mniemanie powszechne, że powaga Rosyi przez poselstwo to księciu powierzone niesłuchanie ucierpi i z porażki tej nietak łatwo do siebie przyjdzie. Mówiono też o tem, że książe winę całą zwałić chce na tłumacza Argyropolo, którego podobno z urzędu zsadzić postanowił. Słychać bowiem, że tenże inaczej rzeczy porcie przedstawił, aniżeli sobie książe życzył. Tymczasem przecież książe po zamianowaniu Reszyda haszy, który bardzo dobrze po francuzku mówi, osobiscie z nim się układał, i dopiero po kilku konferencyach, w skutek których obrada główna dywanu nastąpiła, odpowiedź odmowną otrzymał. Odpowiedzi tej jeszcze księciu urzędownie nie wręczono, kiedy tenże odjazd w duchu nieprzyjaznym po wiele kroć zapowiadany na seryo przygotował. Pomiędzy Reszydem haszą a posłami angielskim i francuzkim konferencye częste się odbywały. De la Cour zdaje się szczerze działać; ale przeciw postępowaniu lorda Redcliffe słyszeć się dają niejako powątpiewania, na których potwierdzenie zaczekać wypada. Admiral francuzki, dowodzący flotą znajdującą się na wodach greckich, jest w tych dniach w Konstantynopolu spodziewany. Pułkownik Sheil, poseł angielski przy dworze perskim, przybył do Konstantynopola na pokładzie parowca angielskiego Levant.

Impertial Smyrne podaje spis następujący siły zbrojnej tureckiej. Wojsko tureckie składa się z armii czynnej i z rezerwy. Tamta obejmuje 6 korpusów, każdy o 6 pułkach piechoty (po 3263 żołnierzy), 4 jazdy (po 934 ludzi) i 1 pułkiem artylerji (1300 ludzi). Wszystkie 6 korpusów zatem składają się z 147,684 albo włącznie z korpusem młynierów z 160,000 żołnierzy. Artylerja rozporządza przeszło 2000 dział połowych, do czego jeszcze działa obłężnicze doliczone być powinny. Rezerwę czyli Redif, tworzą 4 korpusy, liczące około 150,000 żołnierzy. Oprócz tego Serbia, Bośnia, Hercegowina, Wyższa Albania, Egipt, Tripolis i Tunis obowiązane są do dostawienia kontyngensu przynajmniej 110,000 żołnierzy, tak iż cała armia turecka włącznie z 60,000 wojska nie regularnego siłę zbrojną 460,000 żołnierzy przedstawia. Flota liczy 16 okrętów liniowych, pomiędzy temi 3 trypokładowe o 120—130 działach, a 13 o 74—90, 14 fregat od 52—64 dział, 12 korwet i około 12 brygów i statków pomniejszych. Żegluga parowa, która codziennie postępy widoczne czyni, składa się 18 statków o sile 3700 koni. Pomiędzy

parowcami odznacza się szczególnie pięć pięknych fregat, każda o sile 450 koni, „Meczycze,“ „Muchbiri,“ „Surur,“ „Tacif,“ „Feyzy Bahric“ i „Sayki Schadi.“ Do tego przybywa jeszcze 8 parowców towarzystwa handlowego i 8 innych pielniących służbę na Bosforze, którą od 23. Maja według nowej ordynacji żeglądowej urządzono.

— Presse donosi z Wiednia z 2. Czerwca: dzisiaj nadchodzą tu wieści cokolwiek więcej uspakajające z Konstantynopola. Według tamtejszych listów kupieckich został po odjeździe księcia Menżykowa wysłany ze strony porty jeden urzędnik wyższy do Petersburga, celem dania objaśnień gabinetowi tamtejszemu we względzie obecnych nieporozumień rosyjsko tureckich. Z drugiej strony też wysłanec rosyjski (Nesselrode?) który w chwili odjazdu księcia Menżykowa Konstantynopol opuścił, znajduje się w drodze do Londynu z misją sprawy tej dotyczącej. Powiadają z pewnością, że on już do Tryestu przybył i dzisiaj lub jutro w przejeździe o Wiedeń zawadzi. Doniesienia, jakie dzisiaj z nad Niższego Dunaju odbieramy, niewspominają też nic o wkroczeniu Rosyan do księstw Naddunajskich, o czym wczoraj już tutaj jako o rzeczy pewnej powiadano. Natomiast list jeden donosi, że wojska rosyjskie wzdłuż całej przestrzeni nad Prutem stoją, i każdej chwili gotowe są, na pierwsze skimienie do księstw wkroczyć. Utrzymywano nawet, że w Jassach już liwerunki dla wojska rosyjskiego rozpisano.

Kronika miejscowa.

Poznań, dn. 10. Czerwca. — Welna, welna i wszędzie welna! Wszystkimi bramami, bo teraz do Poznania nie dojedziesz dawnymi otwartymi i prostymi ulicami, ale bramami krętymi, zapuszczonymi w dół, z zwodzonymi mostami na fusach głęboko wykopanych, ciągną karawany wozów, na których piętrzą się wałtuchy welny, a na tych tryumfatorowie owczarze siedzą niby nieco smutni, niby dumni ze swego znaczenia. Przed czterema jeszcze dniami ulice nasze były puste i pierwsze wozy z welną nadeszły z Polski, podobno z Pietrzykowa, to faryerowie całego targu, dopiero za nimi zaczęły się liczniej snuć wozy z różnych stron i dziś już naksztalił wozbranych wód, zalani jesteśmy welną i wozami. A daleko jeszcze do targu, bo piątek, a targ zaczyna się w niedzielę, ale u nas podobnie jak w Wrocławiu będzie przy rozpoczęciu targu, po targu. Welna górą, nie masz kłopotu o kupca, kto bieglejszy, ten weźmie wysokie ceny. Niecierpliwi lub potrzebniejsi już dawno pozbyli się kłopotu postawienia cen swoich. Już sąsiedzi żydkowie dawno posiadli ich welnę i wiozą na targi lub sprzedają fabrykantom po cenach wysokich, zarabiając niezmiernie bez pracy. Tak bywało i będzie.

Dziś do południa dowieziono welny przeszło 8000 centu. Z tych wielką część dawniej sprzedaną, dalej zabierają spedytorowie miejscowi. Wielu producentów sprzedalo swą welnę zimową porą lub na wiosnę o 5 do 6 procent wyżej w porównaniu do cen zeszłorocznych, ciepliwi biorą dziś na targu po 10 i 12 procent wyżej do cen zeszłorocznych, tak więc i w tym roku wyżej placą na targu poznańskim, niż na wrocławskim, bo i w roku przeszłym o 2 do 5 tal. na centuarze u nas wyżej płacono niż w Wrocławiu.

Onegdaj w nocy między 11. a 12. godziną spalił się tu wiatrak na Ratajach młynarza Goldischa. Dotąd przyzwyczajeni byliśmy do palenia się wiatraków Goldischa za bramą św. marcina i poszło u nas w przysłowie: gdzie gore? na wiatraku u Goldysza za bramą św. marcina. Dziś w nocy każdy zgadywał, gdzie się pali i mimowolnie Goldisch było na ustach, aż tu przypadek zdarzył, że u Goldischa, ale u innego i w przeciwną stronę, bo za rzeką w bok miasteczka.

Szrem, d. 7. Czerwca. — Na jeziorze bnińskim często chłopci łowią ryby podukradkiem i wielkie szkody zrzadzają. Leśniczy mieszkający niedaleko jeziora, ma nad niem dozór i spostrzegł w nocy z 4. na 5. Czerwca kilku chłopów z prożatkami łowiących ryb. Obawiając się sam, poszedł po robotników znajdujących się w boru i z nimi zbliżył się do brzegu jeziora, gdzie trzech zastał chłopów łowiących ryby. Ale w tej chwili, kiedy chciał im narzędzia rybackie pozabierać, wyskoczyli ukryci inni chłopci, uderzyli na leśniczego i przymusili do ucieczki. Jeden z robotników, który przyszedł z leśniczym pozostał nad jeziorem, bo poznał w chłopach łowiących ryby swych znajomych. Tymczasem złodzieje obawiając się, aby ich nie wydał, zbili go na śmierć i tak powalonego bez zmysłów na ziemi chcieli go utopić. Nie wykonali przecie zamysłu, bo sądzili, że i tak nie żyje, a tymczasem, gdy wrócił leśniczy z większą pomocą, nie zastał wprawdzie złodziejów, ale człowieka zbitego, w którym jeszcze znajdowało się życie. Wzięli go przeto na nosidła i zanieśli do domu. Robotnik ten wraca do zdrowia i podał nazwiska zbrodniarzy.

Jarocin, 8. Czerwca. — Na misyją do Pleszewa wciąż ciągną tłumy ludu. Wczora zrana udała się także liczna kompania z proboszczem na czele na misyją do Pleszewa i tam pozostanie przez trzy dni. Po drodze z tą kompanią łączyły się inne gminy wiejskie, tak że utworzyła się liczna pobożna drużyna, która ulice Pleszewa zalała i tak mnogim ludem zapelnione.

Wspomnienia z podróży do Lignicy, Wrocławia i Dębna.

Jako po wyjeździe z Poznania w kierunku ku Lignicy polski koloryt coraz bardziej ginie i z Kościanem prawie się kończy, tak od granicy szląskiej słowiańskie żywioły znowu coraz bardziej się objawiają. Lignica zachowała wiele kolorytu słowiańskiego: panujący nad nią zamek Bogusława z komnatami św. Jadwigi, w kościele pięknym pojezuickim groby Piastów, którzy Szląsk od roku 775. do 1675. dzierżyli, a których rodzina, jako Polsce wielu królów, tak Szląskowi mnóstwo książąt wydała, wreszcie słynna akademia rycerska, to wiekopomne dzieło profesora ministra Struensee, która tak wielu Polaków młodych ukształciła i ciągle takichże w sobie mieści, wreszcie konsystencja tamże jednego batalionu 18. pułku, który po największej części polskich rodaków w sobie zawiera, wszystko to daje Lignicy postać prawie polską. Nie wchodząc w opis tego pięknego, w Szląsku po Wrocławiu najładniejszego miasta, ożywionego teraz nadzwyczajnie tuż przy mieście znajdująca się

kołeją berlińsko wrocławską, ominąć nie mogę wrażenia, które na mnie uroczystość Wniebowstąpienia pańskiego w kościele wspomnianym sprawiła. Nie mówię tu o godności, z jaką kapłani nabożeństwo odbywali, nie o skrusze i pokorze chrześcijańskiej licznie zgromadzonego ludu, bo, dzięki Najwyższemu, miasto nasze od dość dawnego czasu przybrało w kościołach postać pobożną: nie ujrzyś już w kościele rozmawiających, albo nawet dowiecipujących chrześcian, nie ujrzyś tak łatwo wykręcających się na wszystkie strony młodzików, ani dziewic i niewiast szukających w kościele sposobności okazania wykwiutnych strojów, a chociaż św. Antonin, arcybiskup florencki, nierazby znalazł w kościele osoby godne wypędzenia, to przynajmniej nie często natrafisz na oburzające przykłady. Nie wychalam więc kapłańskiego i ludu nabożeństwa; ale zachwyciła mnie poważność i uroczystość muzyki. Spiewało sopran 12 panieli, alt 10 chłopców, odpowiednia liczba tenorów i bassów, obsadzonych przez znakomitych mieszkańców Lignicy; skrzypce prowadził pan Bilsle, któremu, jako i bratu jego, Ligniczanie okazali już nieraz istotną wdzięczność za poświęcenia muzyczne, których wreszcie obsypują ciągle oznakami przywiązania i wdzięczności, mając sami serca muzyczne. I toć to jest brak takowego współczucia, takiego udziału, który sprawia że u nas w Poznaniu, przy cztery razy większej ludności niż w Lignicy, muzyki równie wzniosłej nie mamy. Chęć i wniosek utworzenia w parafii św. marcina uorganizowanej muzyki kościelnej na większe uroczystości, nie znalazł przyjęcia; w centralnym nawet kościele Poznania, tym przednym zabytku architektury włoskiej, muzyka od dość dawnego czasu chroma. Może to dla braku funduszków? — oh, nie! Muzyka powinna być odbiciem uczuć, wpływem serc poczytych, zastępstwem modłów zgromadzonego w Bogu ludu; a jako modlitwa płatna Bogu podobać się nie może, tak i muzyka za pieniądze traci twórczość i poezyę, staje się zwykłą suchą prozą, często ze sztuki nadobnej przechodzi w rzemieślniczość. Jako wszystko tak i muzyka niestety musi być często środkiem zarobkowania; ale najmniej takowym muzyka kościelna być powinna. Była tu dawniej muzyka farna wzniosła: imiona Brauna, Benkowskiego, Dankowskiego, Paszkiewicza, Wańskiego, Moczyńskich, Janickich, daleko słynne były. Zarobkowano koncertami, w teatrach, na balach, udzielaniem zwłazcza nauki w muzyce; ale nie muzyką podczas nabożeństwa: księgi okazują, że ci znakomici mistrze za muzykę kościelną tyle tylko pobierali, ile im pewnie ledwo na nóty i utrzymywanie instrumentów wystarczyło. Są i teraz żywiły muzyczne, które jednak bez ogólnego współczucia osób tych, do którychby to należało, zebrać trudno. Roku 1840 zawiązałem towarzystwo muzyki kościelnej farniej, pod opieką, ze wszech miar pamięci świętej godnego, ks. Dunina, szanownego ks. proboszcza Kinasowicza i przelożonych ówczesnych kościoła farnego: nietylko pamięć, ale i 3 księgi, w których wszelkie działanie towarzystwa jest zapisane, a które każdemu u mnie czytać wolno, dowodzą że towarzystwo to kilka lat świetnie istniało. Gdy takowe, przez wieczny ubytek kilku członków dyrekcji, osłabło, przerodziło się też w roku 1848. w towarzystwo Harmonii. W świeżej jest pamięci świetne powodzenie tegoż towarzystwa, które jednak przez trące żywioły wewnętrzne po paru latach istnienia o swój byt przyprawione zostało. Wydany dnia 10. Maja 1852. okólnik do połączenia się w nowe towarzystwo muzyki kościelnej, dla parafii św. Marcina, fary, nawet kościołów zamiejscowych przy zdarzających się uroczystościach, za mało znalazł opieki. Czyż niedawno odbyte uroczystości missyjne, Bożego Ciała i t. d., i przypomnienie dawnych świetnych wykonań, nie powinno wzbudzić chęci do stowarzyszenia się ku podniesieniu muzyki kościelnej, tego głosu ludu do Boga? Umiejmy cenić do brą muzykę, a będziemy ją łatwo mieli!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przybyli do Poznania dnia 10. Czerwca.

- BAZAR:** Hr. Grudziński z Drzazgowa; Niegolewski z Włocławek; Dąbrowski z Winniej góry; hr. Potulicki z Wiel. Jezior; Rożnowski z Arcugowa; Stablewski z Nietrzeżanowa; Jeżewski z Topolna; Szoldrzyński z Lubasza; Jaraczewski z Mielżyna; Białkowski z Pierzełna; Przyłuski z Starkowa; Gutowski z Ruchocina; Krasiecki z Małownicy; Sypniewski z Chraplewa.
- HOTEL RZYMSKI BUSCHA:** Sander z Charcie; Livius z Turowa; Reiche z Rozbitka; Schröter z Dzikowa; Delhaes z Czempinia; Iffland z Pietrowa; Sparing z Tarnowa; Greibel z Napachania; Viertel z Murzynowa; bar. Sprenger z Lignicy; hr. Kwilecki z Kobylnik; Materne z Chwałkowa; Böttcher z Miela; Ponikierski z Wiśniewa; Mollard z Góry; Martini z Lukom; ks. Słowiński z Kępy; Sarrazin z Rosnowa.
- HOTEL BAWARSKI:** Graeve z Borku; Graeve z Kolaczkowa; Niesiolowski z Młyniewa; Rychelowski z Zimnowody; Dzieńkowski z Powodowa; Nawrocki z Piasków; Zielonacki z Chwałibogowa; Drwęski z Sędzin; Szenie z Trzebielina; Twardowski z Kobelnik; Lossow z Boruszyna; Haza Radlitz i ks. Sliwowski z Lewic; Sänger z Polajewa.
- POD CZARNYM ORŁEM:** Lukomska Parusewa; Wichlinska z Unii; Chrzastowski z Chwałkowie; Luther z Łopuchowa; Nowacki z Chładowa; Kamiński z Gulezowa; Veitinghoff z Królikowa; Nikolai z Golanczewa; Hildebrand z Grzymysławia; Rejewski z Pakszyna.
- HOTEL DREZDEŃSKI:** Kurnatowski z Pożarowa; hr. Łącki z Szlachcina; Guttry z Piasków; Breza z Jankowie; Benther z Sędziwojowa.
- HOTEL RZYMSKI:** Hr. Mielżyński z Chobienie; Zóltowski z Urbanowa; Plater z Góry; Szoldrski z Skrzynek; Moszezeński z Jeziorek; Znaniecki z Zaborowa; Bieczynska z Grablewa.
- HOTEL PARYSKI:** Wojciechowski z Unii; Radoński z Kocialkowej górk; Radoński z Rudnicza; Radoński z Bieganowa; Rudnicki z Wzięchowa; Mielecki z Nieszawy; Skrzydlewski z Ocieszyna; Skrzydlewski z Czarnego-Piątkowa; Szeliski z Orzeszkowa; Kompf z Dombnicy; Sławoszewski z Lubowiczek; Ogródowicz z Nowej wsi; Górski z Januszewa; Dobrowolska z Chociczki; ks. Bentkowski z Polajewa; Wittwer z Rzegnowa; Budzyński z Runowa.
- POD ZŁOTĄ GĘSIĄ:** Haake z Nowca; Bloiczewski z Smogorzewa; Gajewski z Prochów.
- HOTEL WIEDENSKI:** Twardowski z Szczuczyna; Psarski z Karczewa; Koszutska z Modliszewa.
- HOTEL BERLIŃSKI:** Pałedzki z Kowalewa; Łakoniński z Machcina; Klug z Mrowina; Swiniarski z Ruszkowa; Vater i Schummer z Polskiej wsi; Hertel z Lubosza; Gaffe z Bukowca.
- W mieszkaniu prywatnym:** Rembowski z Wiel. Strzelca, ul. Sw. Marcina nr. 64; Szawinski z Cieszkowa; ulica Sw. Marcina nr. 14.

Księgarnia N. Kamińskiego & Spółki w Poznaniu otrzymała książki polskie do nabożeństwa w różnych ozdobnych oprawkach i nowości literackie: Złote jabłko, powieść J. J. Kraszewskiego, 4 tomy, cena 5 Tal. Interesa familijne, powieść J. J. Kraszewskiego, 4 tomy, cena 5 Tal. Zamek Krakowski przez autora Listopada, wydanie drugie poprawione, 2 tomy, cena 4 Tal. Wspomnienia z podróży Dr. T. Triplina, wydanie drugie poprawione, 4 tomy, cena 8½ Tal.

Realites humaines regnier par Auguste Tavernier, 2 tomy, cena 1½ tal. Rosa et Gertrude par Töppfer, cena 7 Sgr. La chasse aux cosaques par Gabriel Ferry, 3 tomy, cena 21 Sgr. La marquise de Norville par Elie Berthet, 3 vol., cena 21 Sgr. La case du père Tom, illustré, cena 20 sgr. Onkel Toms Hütte, z drzeworytami, cena 20 sgr. F. Chopin par Fr. Liszt, cena 1½ Tal.

Wiązanka literacka, dzieło zbiorowe ułożone staraniem Pauliny z L. Wilkońskiej, cena 4 Tal.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, Wydział I. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 14. Marca 1853.

Nieruchomość własnością Jana Koschel i żony tegoż Anny Elżbiety z Meynasów, jako też Anny Maryi Teresy Meynas zamężnej Müller resp. prawnych następców téjże ostatniej, handlującego mąką Jana Bogumiła Heth i żony jego Renaty z Müllerów, będąca w Poznaniu na przedmieściu Chwaliszewie pod liczbą 112. (ulica Wenecyańska Nr. 11) położona, oszacowana na 5354 Tal. 7 sgr. 2 fen. wedle tary, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 24. Października 1853. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych celem podziału sprzedana.

Sprzedż domu.

W miasteczku Bninie, 2½ mili od Poznania odległym, a położonym w pięknej okolicy nad jeziorem, przy drodze żwirowej prowadzącej z Poznania do Krotoszy, jest dom, urządzoney szczególnie dla jakiego państwa, zawierający 8 pokoi ogrzewanych, ze stajniami i wielkim ogrodem, do sprzedania. Dom ten byłby dla rodziny wyższego stanu bardzo przydatny. Ze summy kupna 1500 Tal. może ⅓ na hipotece pozostać. Bliższych wiadomości udzieli oberzysta Pan Schnell w miejscu.

Aukcyja powozów.

W poniedziałek 13. Czerwca r. b. w południe o godzinie 12. sprzedawac będę w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej Nr. 1. publicznie za gotową zapłatą najwięcej dającemu:

- 1) półkryty lekki dobrze utrzymywany powóz, na resorach wiszących z osiami żelaznymi, i
- 2) powóz całokryty dobrze utrzymywany, do zdejmowania przykrycia od przodku, z oknami szklanymi, na wiszących resorach.

Zobel, Król. komisarz aukcyjny.

W. Basch & Comp. w Berlinie

Nowa Fryderykowska ulica Nr. 9./10., poleca skład swój **żelaznych skrzyń do pieniędzy** z kombinacjami, pięknie i trwale robione, które tak **od ognia i włamania się, jako i od domowej kradzieży** zabezpieczają, patentowane przez Król. Wys. Ministerium wydział handlu i rzemiosł.

Robią również:

patentowane maszyny do kopiowania,

które są zarazem opatrzone stemplem suchym i wilgotnym,

wagi mostowe,

jako też wszelkie przedmioty do ślósarstwa należące.

Skład dla Poznania i okolicy jest u **PP. braci Auerbach** przy ulicy Wroclawskiej Nr. 12., gdzie polecenia po cenach fabrycznych wykonane będą.

Farbiernia materyj jedwabnych i innych **A. Sieburga** na Chwaliszewie Nr. 96. przy moście Chwaliszewskim poleca się do prania i farbowania wszelkich sukien, szalów, koronek, chustek, kobiercy, firanek i t. d. Ostatnie jak najpiękniej wyglądzone zostaną.

Uwiedomienie chorych.

Od 1. bież. m. osiadłem tu jako praktyczny **homeopatyczny lekarz** i udzielam **każdego dnia** przed południem od 8. do 11stój w moim pomieszkaniu tymczasowem w Hotelu pod Czarunym Orłem rady lekarskie. Chorzy niemieszkający w Poznaniu i niemogący mnie odwiedzać, zechcą listownie do mnie się udawać po rady, a w listach tych powinny być choroby szczegółowo i dobrze opisane.

Poznań, dnia 4. Czerwca 1853.

Dr. Loewenstein,
lekarz homeopatyczny.

Na walne zebranie dnia 11. b. m. o godzinie 10tej przed południem zaprasza do małej sali Bazaru w Poznaniu Szanownych Członków Spółki Bazarowej Dyrekcyja.

Zapraszamy Szanownych Członków koła towarzyskiego na walne zgromadzenie na dzień 14. Czerwca r. b. na godzinę 5. z południa do lokalu koła. Dyrekcyja.

Dobra z wielkimi lasami,

położone przy szosie lub nad rzeką spławną, poszukuje natychmiast do nabycia z znacznym zaliczeniem kantor Agentury krajowej i zagranicznej L. F. Baartsa i Spół. w Berlinie, przy ulicy Strzeleckiej Nr. 24. w narożniku ulicy Jerolimskiej.



Król. Prusk. Fizyka powiatowego

Dra. Koch

Karmelki z ziół,

skuteczne na kaszel, chrypkę, flegmę, duszność itd., sprzedają się w pudełkach po 10 Sgr. i 5 Sgr. w Poznaniu tylko u **Ludwika Jana Meyer** przy Nowej ulicy.

Mój nowo założony Hotel pod **Złotym Orłem** w pobliżu Hotelu pod Trzema Gwiazdami, z obszernym podwórzem i wygodnymi stajniami, polecam Szanownej Publiczności przyrzekając skora i tania usługę.

Poznań, dnia 3. Czerwca 1853.

Gertach.

Franciszek Biagini

przy ulicy Wodnej Nr. 8. i 9., poleca znaczny skład swój figur gipsowych, składający się z przedmiotów religijnych, historycznych, mitologicznych i idealnych; podstawków, słupów i konsolów do doniczek, figur i zegarów. Tenże zwraca zarazem uwagę, iż wszelkie złamane i uszkodzone przedmioty gatunku tego, jako też alabastrowe i marmurowe dokładnie i tanio reparauje.

Wyroby rzeźbiarskie z gipsu i cementu wyrabiają się podług rysunku. Tamże każdego czasu świeżego gipsu w najumiarkowanej cenie nabyć można.

Towary powroźnicze każdego rodzaju, liny we wszelkich rozmiarach, węże do sikawek, **wiadra do gaszenia ognia z płótna żaglowego**, gumowane, są zawsze w zapasie u

powroźnika **Juliusza Scheduling** tuż przy moście Chwaliszewskim.

Fotografy i Daguerotypy,

wykonywam codziennie w mojej pracowni pod liczbą 36. ulicy Fryderykowskiej, naprzeciwko zegaru pocztowego, a to czysto i za umiarkowaną zapłatę; i polecam takowe uwadze wielce Szanownej Publiczności.

H. Engelmann, Fotograf.

Prawdziwe **Peruańskie GUANO i Amerykańską kukurydzę olbrzymią (Zea)** ma znów w zapasie

Teodor Baarth w Poznaniu, pod Nr. 19. Szewskiej ulicy.

Na ulicy Strzeleckiej jest natychmiast aż do 1. Października tania do najęcia 5 pokoi z kuchnią i 2 remizami. **Hoffmann.**

Ogrodnik, kawaler, zaopatrzony najlepszymi świadectwami, znający język Polski i Niemiecki, zdalny do zakładów ogrodów, posiada wiadomości kultury zagranicznych i krajowych roślin, jako grunтовых, oranżeryjnych, treibhausowych i t. d., szuka miejsca. Bliższa wiadomość w ekspedycji téj gazety.

W przyszlą niedzielę, t. j. 12. Czerwca odbędzie się pomiędzy 9tą a 11stą godziną zrana w kościele Sw. Piotra nabożeństwo wraz z komunią w języku polskim.

Dozór kościelny.

Wysokić Szlachcie i szanownej Publiczności polecam prawdziwe Paryskie i Wiedeńskie głansowane, jedwabne i niciane rękawiczki, jakoteż skórkowe do prania własnego wyrobu w największym doborze. Zarazem polecam piękne jelenkowe i inne skórzane spodnie, szelki, krawaty, poduszki safianowe, torby podróżne i wszelkie inne do wydziału mego należące przedmioty. O uwzględnienie łaskawie proszę

C. Bardfeld rękawicznik,
przy Nowej ulicy Nr. 4.

Cukiernia i fabryka karmelków i czekolady

A. PFITZNERA,

ulica Wroclawska Nr. 14.,

poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład cukrów, karmelków, czekolady, jako największy dobór świeżych ciast, po umiarkowanych cenach.

Prawdziwe Hawańskie, Hamburgskie i Bremańskie cygary poleca

Teodor Baarth.

Poznań, Szewska ulica Nr. 19.

Gotowe rzeczy dla dzieci, jako też słomiane kapelusiki poleca

Henrietta Schultz

Fryderykowska ulica Nr 32., vis-à-vis
Landszafty.

Znany najchlubniej całej wyborny prawdziwy angielski uniwersalny szuwaks głancowny G. Fleetwordta w Londynie można ciągle w niezmiennie najlepszym usposobieniu w umiarkowanej cenie po 3 i 2½ Sgr. w słoikach, wzaz z przepisem użycia, dostawać u

Pana G. Bielefelda w Poznaniu.

Ed. Oeser w Lipsku.

Przez tutejszą król. Dyrekcyją Nadpoczty i król. Artyleryją używane smarowidło do wozów,

przydatne szczególnie do wozów z osiami żelaznymi, utrzymuje bowiem osi zawsze w chłodzie i czystości, sprowadził **wprost z Liverpool** i sprzedaje w niekniętych baryłkach, wazących ⅓ do 2½ cetnarów, jako też na wagę, po znacznie niższych cenach

Skład gazu i rafinerya oleju

w Poznaniu przy Zamkowej ulicy i na rożniku rynku Nr. 84. **Adolf Asch.**

CYRKUS OLYMPIJSKI E. RENSA

na placu działowym.

Dziś w sobotę dnia 11. Czerwca:

Wielkie przedstawienie wyższej sztuki jeździeńia i dresowania koni.

Dnia 9. Czerwca 1853.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850	4½	—	103½
dito z roku 1852	4½	—	103½
Oblięi długi skarbowego	3½	—	92½
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	91½
dito miasta Berlina	4½	102½	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	99½	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	97½
dito Pomorskie	3½	—	99
dito W. X. Poznańskiego	4	—	104½
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	98
dito Szląskie	3½	—	99½
dito Prus Zachodnich	3½	96½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	100½
Louisdory	—	—	111½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	94½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 10. Czerwca,
1853. r.

	od		do	
	tal.	szr.	tal.	szr./fn
Pszonicy, szefel	2	11	6	2
Zyta, szefel	1	28	6	2
Jęczmienia, szefel	1	18	6	1
Owsa, szefel	1	5	6	1
Tatarki, szefel	1	23	6	1
Grochu, szefel	2	2	6	2
Ziemniaków, szefel	—	15	—	17
Siana, centnar	—	25	—	1
Słomy, kopa	12	—	—	13
Masła, garniec	1	15	—	1
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tal.	21	20	—	22